Nr. 305. We Lwowie, piątek dnia 3 lipca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 3 lipca.

(Popisy. — Urlopy. — Nowa targowica. — Dach u św. Marcina. — Ugoda z p. Rodakowskim. — Mianowania).

Otwierając posiedzenie wczorajsze, zaprosił prezydent dr. Małachowski radę na popis analfabetów, który się odbędzie w niedzielę w szkole im. św. Antoniego i na popis szkoły głuchoniemych Bardacha.

Następnie udzieliła rada urlopów radnym: p. Platowskiemu na 2 miesiące, a p. Jaworskiemu na 6 tygodni.

P. Neumann przedłożył petycję mieszkańców okolicznych w sprawie założenia placu targowego w górze ulicy Zyblikiewicza. Imieniem komisji targowej oświadczył p. Stachiewicz, że sprawa ta jest wziętą w rachubę i będzie w roku przyszłym załatwioną.

Na wniosek p. Markiewicza uchwalono naprawę dachu na budynku parafialnym św. Marcina, kosztem 9.800 koron.

Sprawę ugody z p. Rodakowskim z tytułu pretensyj p. R. z kontraktu o roboty wodociągowe, referował p. dr. Aszkenazy. Imieniem komisji wodociągowej zaproponował dr. Aszkenazy odszkodowanie dla p. Rodakowskiego w kwocie 46.000 kor.

W dyskusji nad tą kwetją, ubolewał p. Riedl, że niejasno stylizowano kontrakt z p. Rodakowskim, nie określono należycie zakresu obowiązków i odpowiedzialności p. R. i wskutek tego urosła kwestja odszkodowania go przez gminę. Mowca jest zdania, że wina niedotrzymania niektórych punktów umowy nie spada na gminę, lecz na przedsiębiorcę p. Rodakowksiego.

Wiceprezydent p. Ciuchciński utrzymuje, że nie kontrakt był źle i niejasno stylizowany, ale pretensje p. Rodakowskiego są bądź urojone, bądź naciągnięte. Komisja przyszła zresztą do przekonania, że pretensje te możnaby ocenić bardzo suto na 18.000 kor., jako odczepne. Możnaby wprawdzie spuścić się na drogę sądu, ale syndyk miejski nie ma absolutnej pewności, czy sprawa byłaby na korzyść gminy rozstrzygnięta. Wobec tego lepiej się zgodzić i przyjąć wnioski komisji, tj. zapłacić 46.000 odszkodowania.

Wniosek poparli także pp. Chołodecki, Pawlewski, poczem wniosek ten przyjęto.

O godzinie 3 kwadranse na 9tą zarządził prezydent posiedzenie tajne.

* * *

Na tajnem posiedzeniu rady miejskiej zamianowano kierowniczkami szkół miejskich, panią Lewakowską dla szkoły im. Sienkiewicza, Benoniównę dla szkoły im. Tańskiej, Wolterównę dla szkoły im. Isakowicza; nauczycielkami szkół wydziałowych mianowane pp.: w I. grupie (historycznej) Irena Semenowiczówna i Julja Barewiczówna; w drugiej grupie (przyrodniczej) Natalja Weiserówna i Antonina Jarosiewiczówna; w grupie trzeciej (matematycznej) Felicja Węclewską i Marja z Lisiewiczów Bałabanowa. Stałemi nauczycielkami, w szkołach ludowych żeńskich, mianowane prowizoryczne nauczycielki pp.: Olimpia Janowska, Klara Blumenthal, Helena Zawadzka, Marja Janikowska, Helena Kikenis, Marja Jasińska, Helena Milska i Janina Piwernetzówna.

Sytuacja.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Wiedeń. (Tel. wł.) Oczekiwania się nie ziściły, przesilenie nie zostało jeszcze zażegnane. P. Koerber był wczoraj na audjencji u cesarza, która trwała przeszło półtorej godziny. Podczas gdy niektóre dzienniki twierdzą, iż cesarz dymisji gabinetu nie przyjął, inne znów utrzymują, że cesarz stanowczej decyzji jeszcze nie powziął, wskutek czego też odroczył swój wyjazd do Ischlu.

Na wczorajszej audjencji miał p. Koerber przedłożyć cesarzowi nowy projekt wyjścia z sytuacji i uzdrowienia parlamentu. Nie jest to pustą kombinacją, ale faktem, że p. Koerber sądzi, iż uda mu się jeszcze sprowadzić harmonję między stronnictwami, a na podstawie tej harmonji uzdrowić parlament.

Mało jednak kto wierzy, że tak jest, ale dowodzą tego okoliczności uboczne. Wiadomo bowiem powszechnie, że minister Rezek nietylko przystąpił do motywów całego gabinetu w sprawie dymisji, ale nadto podniósł, jako motyw osobisty, że ustępuje, gdyż się przekonał, że klub czeski nie może mieć do tego rządu zaufania. Wczoraj rozmawiał p. Rezek z redaktorem *Oesterr. Volks. Ztg.* i powtórzył mu te same słowa. Korzystając z tego, że rozmowa ta nie była tem, co się w żargonie dziennikarskim zwie interviewem, przyjaciele p. Koerbera korzystając z tego, zaprzeczają autentyczności całej rozmowy. Widocznem jest, że p. Koerber nie chciałby niepokoić opinji publicznej tą dymisją, bo chce z Czechami rozpocząć nowo rokowania. Gdyby te rokowania spełzły bez skutku, to dzisiejszy gabinet pozostałby prowizorycznie aż do utworzenia nowego gabinetu stałego, w każdym razie aż do powrotu cesarza z Ischlu, albo też powołanyby został do steru prowizorycznie gabinet czysto urzędniczy do załatwiania agend.

Praga. (Tel. wł.). Do *Politik* donoszą z Wiednia: Wczorajsza audjencja p. Koerbera u cesarza nie doprowadziła do wyjaśnienia sytuacji, gdyż cesarz dymisji gabinetu ani przyjął, ani nie przyjął. Jeżeli cesarz w najbliższych dniach prośby o dymisję nie zwróci, a zwrócenie oznaczałoby nieprzyjęcie dymisji, to byłoby to dla dra Koerbera znakiem niekorzystnym, gdyż znaczyłoby, że cesarz przesilenia teraz nie może rozstrzygnąć, ale odracza wszystko do jesieni. W takim razie p. Koerber byłby mężem przyszłości, ale tylko na krótką metę, bo na dwa miesiące do jesieni.

Co się tyczy ministra Rezeka, powiada *Politik*, to dr. Rezek solidarnie z innymi członkami gabinetu podpisał prośbę o dymisję. Gdyby dymisja ta nie została przyjętą, przygotował p. Rezek osobne podanie o dymisję dla siebie, podnosząc w niem, że podaje się do dymisji dlatego, że klub czeski nie ma do tego rządu zaufania.

Wiedeń. Podczas gdy niektóre dzienniki wieczorne donoszą, że cesarz nie przyjął dymisji gabinetu dra Koerbera, *Wiener Allg. Ztg* stwierdza, że na wczorajszej audjencji prośba dra Koerbera o dymisję nie została załatwioną, gdyż cesarz zastrzegł sobie jeszcze decyzję. Wszystkie dzienniki natomiast zgodnie donoszą, iż dr. Rezek stanowczo ustąpi. Autentycznych wiadomości brak.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Wśród „wpływów“ znajduje się najwyższe odręczne pismo, ustanawiające kwotę na czas od 1 lipca 1903 do 30 czerwca 1904. Gdy wiceprezydent izby Daniel podawał sekretarzowi wspomniane pismo odręczne do odczytania, wówczas przyskoczył poseł Ratkay (z partji Kossutha) wołając: „To jest bezprawie.“ Gdy przewodniczący ogłosił, że izba odręczne pismo przyjęła do wiadomości, wszczęła się na lewicy ogromna wrzawa. Poczęto wołać: „To jest niesprawiedliwość, to skandal, my nie przyjmujemy tego do wiadomości, musimy nad tem obradować.“

Przewodniczący zaznacza, że zarządzi nad niem obrady.

P. Ratkay zaprzecza, jakoby pismo odręczne izba przyjęła do wiadomości. Zarzuca, że pismo to datowane jest dopiero 1 lipca, że wydane jest nieformalnie.

Prezydent ministrów Khuen-Hedervary oświadczył na to, że deputacja kwotowa obradowała już nad kwotą, ponieważ nie przyszło do porozumienia, rząd miał obowiązek i prawo zaapelować do decyzji korony.

Pp. Ratkay i Ugron zabrawszy głos żądali, aby rozstrzygnięcie w sprawie kwoty postawione było na porządku dziennym obrad izby. Prezydent gabinetu hr. Khuen-Hedervary zgadza się na to, a prezydent izby Apponyi ogłasza w tym duchu uchwałę.

Minister honwedów gen. Kolosvary w odpowiedzi na zapytanie posła Nessiego oświadcza, że onegdaj telegrafował do ministra wojny z prośbą, aby ci rezerwiści, którzy są robotnikami rolnymi, a powołani zostali na ćwiczenia, zostali urlopowani. Minister wojny odpowiedział telegraficznie, że dał komendantom odnośne polecenia. — (Oklaski i okrzyki „eljen“ na lewicy).

Następnie p. Kossuth zwrócił się z prośbą do prezydenta gabinetu, by odstąpił od zamiaru zmiany §. 30 ustawy z r. 1899 (formuły Szella).

Hr. Khuen-Hedervary odpowiada, że sprawę tę poruszył, jako możliwą ewentualność, jednakże stanowisko rządu nie jest definitywne i rząd nie wie, czy przed ferjami, czy po nich wniesie w tej sprawie ustawę. Wiązać się jednakże nie może.

Następnie p. Kossuth uczynił wniosek naglący, aby autonomiczna taryfa celna, wyłączoną została z kompleksu ustaw ugodowych i przedłożoną została izbie osobno celem uniknięcia zmiany §. 30. Wniosek ten wejdzie na porządek dzienny obrad w poniedziałek.

Po przystąpieniu do porządku dziennego obrad zabrał głos p. Polonyi z partji Kossutha i oświadczył, iż stronnictwo jego musi wobec nowego rządu prowadzić walkę do ostateczności. Bez koncesyj narodowych partja Kossutha nie odstąpi od obstrukcji, poczem wylicza żądania tej partji na polu

narodowem. Zapytuje, czy prawdą jest, że sądy wojskowe rozszerzone być mają na rezerwistów zapasowych i czy zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej nie pociągnie za sobą zbyt wielkich kosztów. Zarzuca prezydentowi gabinetu, że w swej mowie programowej nic nie wspomniał o sprawie cukrowej.

Na tem obrady przerwano.

Budapeszt. Decyzja w sprawie przesilenia w stronnictwie Kossutha zapadnie dopiero dnia 6 bm.

Budapeszt. *Magyar Nemdzet* donosi, że mandat, złożony przez bar. Fejervary'ego, partja liberalna ofiarować chce Khuen-Hedervary'emu, który prawdopodobnie go przyjmie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Stanowisko nowego prezydenta gabinetu tutejsze miarodajne koła uważają za nadzwyczaj trudne, tembardziej, że hr. Khuen-Hedervary ma w partji liberalnej za mało poparcia. Za złe poczytują to, że nowy prezydent nie bardzo dobrze włada językiem węgierskim i że za mało zna stosunki węgierskie. Położenie na Węgrzech jest mocno zawikłane i niejasne, a stanowisko nowego gabinetu już dziś niepewne.

Groźba wojny na Bałkanach.

(*Telegr. Dziennika Polskiego*).

Stambuł. Rząd bułgarski wystosował notę cyrkularną do gabinetów w Wiedniu, Petersburgu i Paryżu. W nocie tej żali się na wykroczenia wojsk tureckich w Macedonji i na to, że Porta odrzuciła propozycje bułgarskie, by wspólnie poprowadzić akcję uspokojenia w Macedonji. Rząd bułgarski protestuje przeciw nagromadzeniu wojsk tureckich na granicy bułgarskiej i zrzuca z siebie odpowiedzialność za możliwe z tego powodu następstwa.

Słychać, że Porta w okólniku do swych zagranicznych ambasadorów motywuje ostatnie wzmocnienia wojsk na bułgarskiej granicy tem, że liczne bandy bułgarskie przekraczały granicę i wchodziły na terytorjum tureckie.

Petersburg. Z wyjątkiem *Swieta* wszystkie tutejsze dzienniki uważają położenie na granicy turecko-bułgarskiej za spokojne. *Nowoje Wremia* podnosi, iż wszelkie zaniepokojenie jest zupełnie bezpodstawne. Turcja wie, że Rosja nie dopuści do ataku na Bułgarję, więc też Bułgarja nie potrzebuje obawiać się jakiejś wrogiej akcji ze strony Turcji. Drobnym zajściom na granicy turecko-bułgarskiej rząd bułgarski nie powinien przypisywać wielkiego znaczenia. Represalja z jego strony mogłyby doprowadzić do zawikłań.

Kolonja. *Koeln. Ztg.* występuje w obronie Turcji przeciw Bułgarji i zarzuca tej ostatniej, że chce z umysłu sprowokować zawikłania; pozostanie ona jednak odosobniona.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, iż rząd bułgarski zakazał wywozu koni i mułów.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Pogłoska o dymisji br. Becka.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wobec pogłoski o dymisji szefa sztabu generalnego br. Becka, pogłoski, powtórzonej nawet przez półurzędową *Wiener Allg. Ztg.*, ogłasza wydawca *Correspondenz Herzog* rozmowę z br. Beckiem, który wszystkiemu zaprzecza.

Powiedział on: „Wiadomość o moim zamiarze podania się do dymisji wprowadziła mnie w osłupienie. Jako szef sztabu generalnego zazwyczaj co środy jestem u cesarza, na audjencji, aby złożyć mu raport, także więc i onegdaj byłem u monarchy z takim raportem. Rozumie się, że przytem była mowa o podwyższeniu kontyngentu rekruta. Obok tego prosiłem cesarza o urlop. Zeszłego tygodnia wróciłem z Galicji, gdzie w pobliżu Lwowa i Stryja odbyłem podróż inspekcyjną. Dnia 2 września rozpoczynają się manewry cesarskie na Węgrzech, na których muszę być. Ja miałbym opuścić swego monarchę, któremu 57 lat służę, miałbym opuścić swego najwyższego wodza w tak ciężkiej sytuacji — nigdy, przenigdy!“ W końcu raz jeszcze zapewnił, że do dymisji się nie poda i wytrwa przy cesarzu.

Z krakowskiej rady miejskiej.

Kraków. (Tel. pryw.) Rada miejska przyznała wczoraj kredyt 90.000 koron na koszta badań wody niewyzyskanego terenu wodociągowego w Bielanach, ewentualnie także w Budzyniu; badania te mają dostarczyć materjału w razie potrzeby rozszerzenia wodociągu z powodu wzrostu miasta, oraz żądania wojskowości o zaopatrzenie w wodę budynków wojskowych i koszar poza obrębem miasta.

Następnie rada na tajnem posiedzeniu przychyliła się do prośby inspektora straży ogniowej miejskiej Fiedlera i uwolniła go ze służby miejskiej.

Z Serbji.

Białogród. Król Piotr w mowie, którą wygłosił na onegdajszym bankiecie, danym w konaku na cześć członków skupszczyny i senatu, wyraził im królewskie uznanie za spełnienie obowiązków w chwili, kiedy oczy całej Europy skierowane były na Serję. Dziękuje im za to. Dziś Serbja jest poważaną i szanowaną przez całą Europę. Król bardzo zadowolony z tych rezultatów, korzysta ze sposobności, aby ponownie wyrazić członkom skupszczyny i senatu swe uznanie i wezwanie ich do intenzywnej pracy dla dobra ojczyzny.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba dep. obradowała wczoraj nad ustawą o podatkach bezpośrednich.

Dep. Gauthier, nacjonalista, krytykował położenie finansowe państwa i wskazywał na spadek renty państwowej.

Minister skarbu Rouvier wywodził, że spadek renty przypisać należy tylko politycznej kampanji konserwatystów; niektórzy właściciele książeczek wkładkowych kasy oszczędności stali się ofiarą owej kampanji i niecnych spekulacji. Rząd wypłaci na żądanie wszystkie wkładki i nie potrzebuje pożyczki. Spadek renty absolutnie nie jest usprawiedliwiony położeniem finansowem. W końcu minister przyrzekł, że w danym czasie przedłoży ustawę zaprowadzającą podatek dochodowy.

Dep. Magnaude żąda natychmiastowego przedłożenia tej ustawy.

Dep. Dijon omawia powodzenie socjalistów w ostatnieh wyborach niemieckich i przypuszcza, że cesarz Wilhelm zapewne zechce odwrócić od socjalistów zwolenników ich przez sprowokowanie wojny z Francją, armia francuska zaś została zdezorganizowana przez ministra wojny Andrégo.

W głosowaniu wniosek deputowanego Magnaude odrzucono, poczem przyjęto 4 pierwsze artykuły przedłożenia o podatkach bezpośrednich.

Rosja a Ameryka.

Waszyngton. Wyższy urzędnik państwowy, w nieobecności sekretarza stanu Haya, złożył oświadczenie, które ogłoszono za zezwoleniem departamentu stanu. Owoż urzędnik ów powiedział, że departament stanu nie zwróci uwagi na żadne oświadczenie, które oznaczone będzie jako pochodzące od rządu rosyjskiego, jeśli oświadczenie to nie zostanie urzędownie doręczone rządowi amerykańskiemu. Departament stanu z całą sumiennością stara się w postępowaniu swem stosować się do wymagań oficjalnego zachowania się, jednakże uważa, iż w tych granicach wolno mu dać wyraz swym sympatjom dla żydów -kiszyniewskich. Zarówno w departamencie stanu, jak w ambasadzie rosyjskiej, panuje zgoda co do tego, że sytuacja jest bardzo drażliwa.

Prezydent Roosevelt odmawia wszelkich wyjaśnień co do noty rządu rosyjskiego, podnosząc, że każde oświadczenie co do stanowiska rządu Stanów Zjednoczonych, powinno wychodzić z departamentu stanu.

Sprawa cukrowa.

Bruksela. Nieustająca komisja cukrowa została zwołaną na żądanie rządu niemieckiego na dzień 7 bm.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Senat uchwalił wczoraj przejść do dyskusji szczegółowej nad ustawą o kompetencji sądów przy likwidacji majątków kongregacji.

Berno szwajcarskie. W Chamounix widziano czterech studentów niemieckich w pobliżu schroniska na Aiguile du Goute na wysokości około 3800 m., dających sygnały, którymi wzywali pomocy. Przewodnicy, którzy udali się w pomoc, przybędą tu dziś.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi, że dotychczasowy niemiecki pełnomocnik w Waszyngtonie br. Speck, został mianowany ambasadorem niemieckim w Stanach Zjednoczonych.

Wyścigi konne.

(*Dzień drugi*).

Wczoraj, w drugim dniu wyścigów zebrało się na torze Cetnera nie o wiele więcej publiczności niż w dniu pierwszym. Totalizator nie znajdował wielu amatorów.

Biegów było ogółem sześć.

I. Galicyjski bieg hodowlany. Nagroda 5000 kor., z których 3500 kor. zwycięzcy (z czego 5 proc. hodowcy) 1000 kor. drugiemu, 500 kor. trzeciemu koniowi. Dla 3 letn. galic. i bukowińskich ogierów i klaczy. Meta 3000 m.

Startowały tylko 2 konie.

Zwyciężyła „Zawieja“ kl. ciemno gn. hr. Stanisława Siemieńskiego, drugą była „Ozaline“ kl. kaszt p. Kazimierza Ostaszewskiego.

Totalizator 10:13.

II. Bieg porównawczy 800 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu, 150 kor. trzeciemu, 100 kor. czwartemu koniowi. Bieg płaski. Meta 1200 metr. Dla 2 letn. i stars. koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu o wartości 1800 kor. lub powyżej nie wygrały.

Do startu stanęło 5 koni.

Pierwsza do mety przybyła „Doboka“, 3 l. kl. kaszt. hr. Oskara Potockiego, drugą była „La Marquise“, st. kl. kaszt. p. Kazimierza Ostaszewskiego, trzecią „Mazette“, 4 l. kl. kaszt., p. Kazimierza Roztworowskiego.

Totalizator 10 : 13.

III. Bieg Nagroda rządowa. 5.600 kor. zwycięzcy, 800 k. drugiemu, 400 k. trzeciemu koniowi. Bieg płaski. Meta 2.400 mtr. Dla 3 let. w Galicji lub na Bukowinie wychowanych ogierów i klaczy.

Startowały 4 konie.

Zwyciężyła „Wiadomość“, kl. gn, hr. St. Siemieńskiego, drugim był „Waligóra“, og. gn. hr. St. Siemieńskiego, trzecią „May“, kl. gn. hr. Oskara Potockiego, czwartym „Monitor“, og. kaszt. por. Ed. Kollera.

Totalizator 10 : 12.

IV Bieg. Nagroda rządowa 1500 koron zwycięzcy, 200 kor. drugiemu, 150 kor. trzeciemu, 100 kor. czwartemu koniowi. Bieg płaski. Meta około 2400 metrów. Dla 3-letn, i st. w Galicji lub na Bukowinie wychowanych ogierów półkrwi i klaczy półkrwi, które jeszcze żadnego biegu o wartości 1800 kor. lub powyżej nie wygrały.

Do startu stanęły 4 konie.

Pierwsza przybyła do mety „Branka“ 3 let. kl. gn. p. Kazimierza Ostaszewskiego, drugą była „Ich dulde,“ 5 let. kl. kaszt. p. Mik. Gorzyckiego, trzecią „Dido“ 3 let. kl. gn. st. weter. wojsk. p. Franciszka Bartoscha, czwartą „Rezeda II.“ 5 l. kl. kaszt. p. Kazimierza Ostaszewskiego.

Totalizator 10:14.

V. Bieg hrabiego Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego, Memorial. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. 1500 k. zwycięzcy, 250 kor. drugiemu, 150 kor. trzeciemu, 100 kor. czwartemu koniowi. Meta około 3200 metr. Dla 4 let. i st. w Galicji lub na Bukowinie wychowonych koni, które jeszcze żadnego biegu o wartości 1800 kor. lub powyżej nie wygrały.

Startowało 6 koni.

Zwyciężył „Waćpan“ 6 let. og. gn. hr. Stanisława Siemieńskiego, drugą była „Korona“ 4 let. kl. gn. hr. Stanisława Siemieńskiego, trzecim „Łańcut“ st. w. gn. por. Ed. Kollera, czwartym „Budrys III.“ st. w. kaszt. por. Zborowicza.

Totalizator 10:11.

VI. Bieg. Nagroda Podolanki. Bieg z przeszkodami. Panowie jeżdżą. 800 koron zwycięzcy, 200 kor. drugiemu, 150 kor. trzeciemu, 100 kor. czwartemu koniowi.

Meta około 3600 m. Dla 4 let. i st. koni wszystkich krajów, które w latach 1902 i 1903, żadnego biegu o wartości 1500 kor. lub powyżej nie wygrały.

Startowało 5 koni.

Pierwszy przybył do mety „Dreyfus II", 6 l. og. gn. p. Kazimierza Ostaszewskiego, drugim był „Násznagy", 6 let. w. gn. por. H. Hagelina, trzecim „Perkal", 4 let. w. gn. st. wet. wojsk. Fr. Bartoscha, czwartym „Lidictrip", 4 let. w. kaszt. por. Ed. Kollera.

Totalizator 10 : 14.

W drugiem okrążeniu przy braniu trzeciego płotu spadł z „Goń go" por. Nabrodsky, nie ponosząc żadnego szwanku.

Letni teatr ludowy.

(Słówko o te trze. — Pierwszy występ gościnny Adolfiny Zimajer).

Wytrwałość zwycięża. Nie różami wysłaną drogą kroczyli inicjatorowie i kierownicy, co dążyli do stworzenia we Lwowie sceny popularnej. Szukając drogi, błądzili często, a to znowu uprzedzało wielu do przedsiębiorstwa. Jednak wytrwali, pokonali skrupuły i dzisiaj uczynili już swą scenę czynnikiem, którego ani lekceważyć nie można, ani pozostawić bez poparcia i — kontroli.

Teatr ludowy — a właściwie mówiąc popularny — posiada tę właściwość, że trudno spotkać się z jego afiszami na mieście. Po całogodzinnem szukaniu znajdziesz wreszcie drukowaną kartę na wystawie sklepowej przy ul. Akademickiej, ale znowu kłopot, bo nie doniesiono na niej, o której godzinie początek widowiska... W sklepie mówią, że prawdopodobnie o pół do 8-ej. Przybywasz o 8-ej, a przedstawienie rozpoczyna się o 20 minut później...

Ta niedokładność świadczy, że mamy do czynienia z przedsiębiorstwem początkującem, które jeszcze nie nabyło wprawy technicznej. Ale też na tem koniec niedokładności.

Miejsce, gdzie wznosi się letni budynek teatralny (przy ul. Kochanowskiego 23) obszerne i urządzone dobrze. Duży dziedziniec do spaceru w czasie antraktów. Bufet skromny, ale dobry. Sam budynek pomyślany bardzo praktycznie, niewybredny, ale wygodny. W ciepły wieczór letni siedzi się tam przyjemnie, jak na werandzi. W antraktach można się lubować widokiem księżyca na niebie, szumem drzew sąsiednich ogrodów i turkotem fjakrów z ulicy. Kto nie chce poetyzować, lubuje się — bufetem.

Teatrzyk ten, nawiedzany wcale licznie, przybrał wczoraj wygląd wyjątkowy. Pierwszorzędne miejsca zajęła publiczność, którą tu widuje się rzadziej. Przybyli stali bywalce miejskiego teatru, sfery z inteligencji miasta, starzy teatromani, elegancka młodzież. Audytorjum wypełniło się aż poza brzegi, bo i z dziedzińca przypatrywali się, przez głowy sobie sięgając, liczni, a spóźnieni widzowie.

Był to bowiem wieczór tryumfu. Wystąpić miała Adolfina Zimajer, ta słynna, głośna „Zimajerka", którą przed laty zachwycał się i którą tak miłował Lwów w dawnym teatrze skarbkowskim. Same nazwisko zelektryzowało publiczność, a kiedy artystka pojawiła się na scenie, niemilknąca burza oklasków zerwała się na powitanie dawnej ulubienicy. Na estradę padły kwiaty i wspaniały bukiet ze wstęgami.

A ona? — Zawsze „Zimajerka!" Nie ta wprawdzie wiotka i szczupła, jak źdźbło trzciny; przeciwnie imponująca staturą, ale zawsze *mit schelmischen Augen*, serdecznie wesoła, dowcipna, finezyjna i junacka w Orestesie, w Nitouche i w i. Zimajerowa posiada głos wielce oryginalny, sobie tylko właściwy, a umie nim władać i moduluje tak wybornie i przytem posiada tyle muzykalnego odczucia, że sprawia szczere i nad wyraz ujmujące wrażenie. Artystka śpiewała kilka piosnek charakterystycznych z takim szczerym humorem, tak lekko, subtelnie, a z temperamentem, że publiczność po każdej produkcji po kilkakroć wywoływała ją na scenę.

Bawiono się przewybornie, a teatr letni zapewnił sobie niezawodną atrakcję na cały czas występów sympatycznej artystki.

Personal teatru odegrał dwie wesołe komedyjki, a to: „Zbudziło się w niej serce" i przeróbkę „Debiutantki" Przybylskiego. O wykonawcach tej trupy znajdę jeszcze sposobność do szczegółowego pomówienia. Na razie zaznaczę ogólnie, że grano wcale dobrze, z rutyną i zastosowaniem się do warunków sceny.

Po raz drugi ujrzymy panią Zimajerową w sobotę, jako panią majstrową z Chorążczyzny. *Kl. K.*

Kłamstwa „Diła".

Kłamstwa *Diła* stają się już stałą rubryką. Pomimo stanowczego zaprzeczenia wiadomości o strejku włościan w majątku posła Mikołaja Krzysztofowicza w Załuczu, *Diło* ponownie głosi, że strejk nietylko trwa bez przerwy, ale nawet wywołał już aresztowania.

Ażeby nareszcie położyć kres tym kłamstwom, postaraliśmy się o sprawozdanie od naocznego świadka, i zamieszczamy je w całości.

P. Krzysztofowicz zakontraktował pewną liczbę robotników ruskich ze wsi okolicznych do stałej roboty w swym majątku. Ludzie ci pracują przez tydzień u niego, a w sobotę wieczorem zazwyczaj odchodzą do domu, aby, spędziwszy niedzielę we własnem siole, znowu stanąć do roboty. Przed paru tygodniami kilku tych robotników, zamiast w sobotę wieczorem, odeszło do domów już w piątek wieczorem, a powrócili do pracy w poniedziałek rano. Oczywiście zmarnowali jeden dzień z umówionej roboty i narazili chlebodawcę na straty. Bezkarność zachęca. Ponieważ właściciel darował im winę, więc — jak to bywa u ruskiego chłopa — w następnym tygodniu już dwa razy tylu robotników zrobiło sobie dwudniowe święto i w piątek wieczorem odeszli do domów. Kiedy powrócili w poniedziałek, p. Krzysztofowicz pociągnął ich do odpowiedzialności za złamanie umowy i doniósł o tem władzy, która kilku chłopów sprowadziła do Śniatyna.

Oto, nagi fakt. Niechaj teraz powie kto, jaki był tu strejk i czy *Diło*, stając w obronie opieszałych i łamiących umowę robotników nie szerzy poprostu demoralizacji i anarchji wśród ciemnego ludu?

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 3 lipca.

Teatr miejski: „Doktor na raty", wzór obyczajowy z życia żydowskiego. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego, w lokalu towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (3): Heljodora. — Miłosława. — (20): Meftodyja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 7 minut 56.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepło + 12°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Konsul francuski, p. Erazm Świerczewski, wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Krynicy.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował starszego rewidenta dyrekcji stanisławowskiej, Józefa Luxa naczelnikiem oddziału handlowego tej dyrekcji, oraz zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych adjunktowi Władysławowi Boguńskiemu we Lwowie i asystentowi Longinowi Sawczyńskiemu w Krakowie.

Ćwiczenia sokolego oddziału żeńskiego rozpoczynają się na nowo w sobotę dnia 4 lipca br. w Sokole od 6—7 i odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty.

Sześć wołowych ogonów i dwa worki wołowych rogów, skradli panowie: Jędrzej Trusz i Ignacy Górski Henrykowi Sprecherowi. Poszli za to do kozy.

Znowu ogień piwniczny. Szynkarz przy ul. Serbskiej l. 2, Samuel Ziefer, wysłał wczoraj o godzinie wpół do 3 popołudniu praktykanta swojego do piwnicy, by natoczył z beczki trochę wódki do butla. Chłopak manipulował świecą tak nieostrożnie, że zapaliło mu się około 4 litry spirytusu w butlu. Przerażony praktykant rzucił butel na ziemię i uciekł, palący się zaś spirytus, ugasiła dopiero miejska straż ogniowa. Szkoda jest nieznaczna. Przy tej sposobności wypada nam przypomnieć, że w ciągu ostatnich dni pięciu jest to już drugi wypadek, że wysłany ze świecą do piwnicy po spirytus szynkarski chłopak, wszczyna pożar.

Kradzieże w magazynach kolejowych. Ze Stanisławowa donoszą: Odkryto tu wielkie kradzieże popełniane systematycznie w tutejszym magazynie kolejowym. Przeprowadzona na podstawie anonimowego doniesienia u dwóch podsądnych (z niższej kategorji sług kolejowych) rewizja wykazała zdumiewające rezultaty. Znaleziono złote broszki (7 sztuk) w eleganckich „etui", z tych jedną nadzwyczaj kosztowną, złote i srebrne zegarki z łańcuszkami, wspaniałą bieliznę najdelikatniejszą, kompletne nowe garnitury ubrań męskich, całe stosy najwykwintniejszego obuwia męskiego i damskiego, skóry baranie, kołnierze i mufki bobrowe, całe sztuczki różnych materyj, lichtarze srebrne, a obok nich nowe baryłeczki na moskale. Słowem kompletny „bazar rozmaitości".

O wyrafinowanej bezczelności jednego z rzezimieszków świadczy fakt, że zoczywszy komisję, która przybyła celem przeprowadzenia rewizji, a składała się z urzędników kolejowych, stójkowego i żandarma, żądał okazania pisemnego zezwolenia na przeprowadzenie rewizji. Skutych rzezimieszków odstawiono do sądu, a śledztwo wdrożone wskaże prawdopodobnie współudział innych kolegów fachowych.

Mianowania. Kraków. (Tel. pryw.) Kustoszem Muzeum narodowego został zamianowany p. Juljusz Pagaczewski.

Wiedeń. (Tel.). *Wien. Ztg.* donosi: Minister oświaty zamianował prowizorycznymi nauczycielami państwowych szkół średnich suplentów: Antoniego Bartczaka z gimnazjum bocheńskiego do szkoły realnej w Tarnowie; Leopolda Schirnböck de Reutstettena, kandydata na nauczyciela i asystenta uniwersytetu krakowskiego do gimnazjum w Dębicy i dra Tadeusza Sinkę z gimnazjum w Podgórzu do tegoż zakładu.

Fałszerze monet. Budapeszt. (Tel.). Uwięziono tu dwóch członków bandy fałszerzy monet, a na prowincji czterech. Na czele ma stać niejaki Takacs, który przed kilkunastu laty popełnił morderstwo.

Z kraju.

Ulanów. *(Obchód narodowy).* Szare chmury powlokły niebo nad małym Gdańskiem, jak zwano dawniej Ulanów, w dniu 23 zm. Gdy się wjeżdżało drogą od Niska przez most na Tanwi, zdaleka migały biało-czerwone barwy chorągwi, powiewających na cmentarzu. Dokoła smętno i tęskno. I ponurość starego miasteczka i pewna posępność dziwne robiły wrażenie; sklepy zamknięte, stare domy wraz z ratuszem zadumane nad swą przeszłością, jednak na ulicach żywy ruch. Tłumy odświętnie ubrane dążą w kierunku kościoła, dokąd je woła głos dzwonów. I one brzmią żałośnie, nucą pieśń ponurą, nie wesołą.

Z uderzeniem godziny 9 rano wyszedł w czarnym ornacie zakonnik o. Bernardyn z Leżajska, ks. Hieronim Grodecki, stanął przed ołtarzem Najwyższego i rozpoczęła się ofiara mszy św. za dusze poległych bohaterów powstania styczniowego a spoczywających na cmentarzu w Ulanowie. Na środku kościoła trumna, świece się żarzą, dokoła kwiaty i straż honorowa (straż pożarna) miasteczka, na chórze rozlega się rzewny głos organów i przepiękny śpiew dziatwy szkolnej, śpiewającej z przejęciem się uroczystą chwilą.

I płynęły słowa prześlicznej pieśni Jana z Czarnolasu „Czego chcesz od nas Panie", „Zmarli rodacy z wami się żegnamy", a wre-

szcie zawsze przykre „Salve Regina“ i dziwnie brzmiały w uszach tłumów, napełniających kościół, babiniec, przedsionki, a nawet obszerne podwórze kościelne.

A byli tam nietylko patrjotyczni mieszkańcy miasteczka i okolicy, nietylko obywatelstwo, urzędnicy, nauczyciele, mieszczanie, lud roboczy, ale i wieśniacy.

Skończyła się ofiara i na ambonę wstąpił zacny proboszcz Ulanowa ks. G. i wygłosił patrjotyczne kazanie.

Po odprawionych egzekwiach ruszył pochód na cmentarz, pochód imponujący i nastrojem i wielkością tłumu. Szła młodzież szkolna wraz ze swymi patrjotycznymi nauczycielami, posuwały się szerokie tłumy ludu z pieśnią na ustach a porządek utrzymywała straż pożarna. Doszli na cmentarz. Tu oczom widzów przedstawiał się przepiękny widok. Wśród choiny, zieleni barwnej w czerwone i białe wstążki stał wspaniały pomnik, postawiony wspólnemi siłami gminy i towarzystwa zaliczkowego za staraniem poważanego ogólnie burmistrza p. Dąbrowskiego, ulany z cementu z oryginalną koroną i napisem: „Poległym w r. 1863 za wolność i Ojczyznę — miasto Ulanów“.

Poświęceniem pomnika skończył się obchód poranny a wieczorem odbył się wieczorek ku uczczeniu pamięci, którego dochód czysty przeznaczono na cele dobroczynne.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji.

W północnej Hiszpanji wydarzyła się w sobotę — jak już donieśliśmy — jedna z największych katastrof kolejowych w ciągu kilku lat ostatnich. Przeszło sto osób zginęło, około stu pięćdziesięciu odniosło tak ciężkie rany, że wielu z nich nie dożyje już dnia dzisiejszego. Katastrofa wydarzyła się nad brzegiem rzeki Najerilla, dopływu Ebro. Linia kolejowa, wychodząca ze stolicy kraju Basków, Bilbao, biegnie zrazu wzdłuż rzeki Ebro, w pobliżu miejscowości Montalvo między stacjami Mirando i Logrono, przekracza jej dopływ, Najerillę. Most kolejowy, mający 148 metrów długości i spoczywający na ośmiu słupach, łączy oba brzegi. Kiedy pociąg pospieszny z Bilbao do Saragossy przejeżdżał w sobotę przez most, nagle ostatni ze słupów runął. Z dwóch lokomotyw pierwsza dosięgła brzegu, druga wraz ze szczątkami mostu i ośmnastu wagonami, pełnymi podróżnych, runęła w rwące fale rzeki. Strzaskane wozy piętrzą się wysoko od dna rzeki po same brzegi. Głębokość rzeki w tem miejscu wynosiła trzynaście metrów.

W pociągu jechało bardzo wiele osób, dlatego też katastrofa przybrała tak wielkie rozmiary. Wśród podróżnych wielu było chorych, którzy dążyli do cieplych źródeł w Fitero, wielu zakonników i mniszek. Katastrofa nastąpiła wśród dnia, powiększył ją jeszcze pożar, który wszczął się ze strzaskanej lokomotywy. Ponieważ Montalvo jest miejscowością odległą, bez połączeń telegraficznych czy telefonicznych, więc i ratunek dla rannych bardzo się opóźnił. Z pierwszą pomocą pospieszyli okoliczni mieszkańcy, zwłaszcza z wioski Cenicero. Sprowadzili ze sobą wozy, materace, nosze, lekarstwa, środki żywności, z całem poświęceniem zajęli się ratowaniem nieszczęśliwych. Później dopiero przybyło pogotowie wojskowe, ale wskutek nieporozumień między żołnierzami a cywilnymi, akcja ratunkowa szła bardzo powoli. Przyczyniał się też do tego straszny upał i brak narzędzi do podnoszenia belek i szyn żelaznych. — Z podróżnych tylko sześciu wyszło bez szwanku, inni bądź zginęli, bądź odnieśli rany. Liczba zabitych jest sprzeczna; doniesienia urzędowe podają tylko 30 osób, z telegramów prywatnych wynika, że liczba zabitych i rannych dosięga dwustu.

Król, dowiedziawszy się o wypadku, wysłał natychmiast do Montalvo adjutanta z pieniądzmi, by spieszył nieszczęśliwym z pierwszą pomocą materjalną. Pisma madryckie pomieściły obszerne opisy wypadku; jednogłośnie potępiają one zarząd kolejowy i domagają się surowej kary, ponieważ towarzystwo kolei wiedziało już dawno, że most jest niepewny i lada dzień grozi zawaleniem.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczorajsze zgromadzenie Towarz. „Petrolea nie wydało jeszcze rezultatu. Niektórzy członkowie Towarzystwa powrócili jeszcze do kraju po nowe informacje.

— **Wiedeń.** Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej izby giełdowej uchwalono nowe akcje galic. karpackiego Towarzystwa naftowego emisji r. 1903 wraz ze staremi już notowanemi akcjami tego Towarzystwa, uznać za równorzędne w obrotach.

— **Budapeszt** 2 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na maj od —·— do —·—, na październik od 7·11 do 7·12; żyto na październik od 6·02 do 6·03; owies na maj od —·— do —·—; na październik od 5·25 do 5·26, kukurydza na lipiec od 6·11 do 6·12, na sierpień 6·17 do 6·18; wrzesień 5·24 do 5·25, na maj 1904 5·17 do 5·18, rzepak na sierpień od 11·65 do 11·75. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie słabe. Pogoda:

— **Wiedeń** 2 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661·75, Akcje węg. Zakł. kred. 732·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Laenderbanku 411·50, Akcje Bankvereinu 482·75, Akcje Bodencredit 927·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 668·—, Akcje kolei połudn. 84·25, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 412·—, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 371·—, Akcje Rima Muranji 465·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1625·—, Akcje fabryki broni 349·—, Akcje tureckie tytoniowe 355·50, Oblig. węg. indemn. 98·50, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 99·30, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·50, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 122·75, Marki 117·30, Rubie 252·75.

— **Wiedeń** 2 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 122·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 433·—, Clary 40 zł. m. k. 169·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 78·50, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 164·—, Palffy 40 zł. m. k. 166·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 230·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 80·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 450·—.

— **Wiedeń** 2 lipca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·15 do 20·25. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Paryż** 2 lipca. 3 prc. renta 97·—, mąka 33·95.

— **Berlin** 2 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·25, Staatsbahny 143·50, Disconto Comandit 187·10, Berlińskie Towarz. handl. 154·90, Laura 215·90, Bochumy 172·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·— Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 95·50, Kolej Meridionalna 138·60, Losy tureckie 132·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 179·40, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 380·50, Lombardy 18·20, Kolej Henry 106·25, Niemiecki bank narodowy 119·60, Kanada Profered 121·60, Akcje żeglugi hamburskiej 102·60; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 2 lipca. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 2 lipca. Austr. kredyty 208·20, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Bilety wizytowe litografowane i drukowane, karty i listy ślubne poleca Seyfarth & Dydyński we Lwowie plac Marjacki.

Brzoskwinie z Zaleszczyk sławne, piękne, świeże w 5 kil. koszach po 3 kor. 30 h. franco za zaliczką wysyła D. S. Rosenberg w Zaleszczykach. 456

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyj fortepianu najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Hafty maszynowe przyjmuje, Jedwab różnokolorowy do haftu na maszynie, szpulka 100 jardowa 12 ct. Dokładna nauka haftu artystycznego. J. Iwanicki, Lwów, hotel Żorza. 407

Kamienica plac Jura 8, najdzdrowsze położenie do sprzedania, warunki bardzo korzystne. Bliższe: Enis, Jagiellońska 4 lub dozorca domu. 455

Konwersacji niemieckiej i literatury udziela germanista-prawnik wyuczy rychło i gruntownie niemieckiego. Adresować Droguerja Lachnera dla „Prawnika“, Słoneczna 15, we Lwowie.

Lokalu dla Towarzystwa składającego się z sali odpowiedniej na wieczorki i przedstawienia amatorskie i 3 lub 4 pokoi poszukuje się. Zgłoszenia listownie do T. T. Administracja „Dziennika Polskiego“.

Prawie nieużywaną żniwiarkę Claytona sprzeda Zarząd dóbr Tułkowice p. Tamanowice.

Pończochy i skarpetki wykonuje i podrabia pracownia BRONISŁAWY WIEDEN, Sykstuska 32, I. p. 277

Poszukuję zdolnej panny do staników. Pracownia sukien damskich Stanisławy Szufowej w Zakopanem. 433

Sklep Rynek 41. 454

W Zielonej koło Nadwórnej, miejscowości nader klimatycznej do wynajęcia 5 pomieszkań dla familji na sezon letni. Zgłosić się trzeba do gr. kat. urzędu parafialnego w Zielonej. 453

Zlot Sokoli Wiązanka pieśni i marszów sokolich, ułożona na fortepian przez Fr. Barańskiego, cena 2 k. 40 h. — „Ze Słowiańskich niw“, wieniec słowiańskich pieśni narodowych ułożył na fortepian Fr. Barański, cena 2 k. 40 h. Poleca księgarnia J. Meinharta w Jarosławiu. Do nabycia we wszystkich księgarniach we Lwowie i na prowincji. 448

5 dużych ładnych pokoji, kuchnia, spiżarka i balkon z pięknym widokiem zaraz do najęcia. Plac Akademicki l. 3. 452

†

Stanisława Wiszkówna

praktykantka Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2-go lipca 1903, w 25 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 4 lipca b. r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Żulińskiego l. 15 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona matka krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów dnia 2 lipca 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Bronisława Berezowska

przeżywszy lat 44, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, dnia 2 lipca 1903 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 4-go lipca b. r. o godzinie 4 po południu z zakładu im. Bilińskich na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 2 lipca 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.